

GAZETA FESTIWALOWA

Waniewo, 24 lipca 2011 r.

Lec' glosie...



OD REDAKCJI

Dźwięki wszystkich instrumentów muzycznych, jakie ludzkość od zarania swych dziejów stworzyła, nie wytrzymują porównania z ludzkim śpiewem. Albowiem śpiew jest odzwierciedleniem całej pełni duszy ludzkiej. Dlatego śpiew towarzyszy, jakby akompaniament, w pochodzie dziejowym całej ludzkości od samego zarania po dzień dzisiejszy. Adam Mickiewicz, nie bez racji nazywa pieśń „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty”, daje jej nazwę skarbnicy, w którą lud składa wiązankę swych myśli i „swych uczuć kwiaty”. Bo kiedy wszystko runie, pieśń ujdzie cało...

Słopiewnie. Autorem nazwy własnej Towarzystwa jest Julian Tuwim, który napisał cykl pięknych wierszy pod tym właśnie tytułem i zadedykował kompozytorowi Karolowi Szymanowskiemu. W Białymstoku znaleźli się twórcy, animatorzy kultury, którzy postawili sobie za cel ochronę, promocję i upowszechnienie wśród młodego pokolenia tradycyjnej kultury muzycznej, ludowego śpiewu, stylu muzykowania oraz wykorzystania autentycznego repertuaru muzyki ludowej. W naszym regionie te tradycyjne formy ekspresji artystycznej zachowały się dzięki pracy nielicznej kadry muzyków pracujących z dziećmi i młodzieżą w miejskich i gminnych ośrodkach kultury.

Towarzystwo Muzyczne „Słopiewnie” w swoim statucie i programie działania przyjęło jako podstawowy cel organizację cyklicznego przedsięwzięcia muzycznego pod nazwą Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy”. Początkowo w Białymstoku nie mogliśmy

znaleźć sojuszników do realizacji tej idei. Lecz w najbliższej okolicy stolicy województwa znalazł się człowiek, wójt Józef Zajkowski, niestrudzony w swych staraniach o wszechstronny rozwój kulturalny i gospodarczy Gminy Sokoły, który pomógł w realizacji naszego zamysłu.

Waniewo nad Narwią leży w centrum parku narodowego, lecz bardzo blisko Białegostoku, na historycznym szlaku łączącym niegdyś Koronę i Litwę. W 12 tomie wydanego w 1892 r. „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich” napisano (...) *Kościół i parafię erygował tu w roku 1511 ks. Mikołaj Radziwiłł...*: czyli Waniewo ma już 500 lat.

W dziejach Waniewa, tego magicznego miejsca dzień 29 lipca 2007 roku, odpustowa niedziela na św. Annę pozostanie zaiste historycznym. Oto dzięki wspólnym wysiłkom Towarzystwa Muzycznego „Słopiewnie” Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury i Samorządu Gminy Sokoły odbył się tu I Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy”.

W lipcową niedzielę w roku 2011 już po raz piąty spotkają się młodzi muzycy i miłośnicy tradycyjnej polskiej muzyki z Podlasia, Suwalszczyzny, Mazowsza i Kurpi na Festiwalu „Dawne pieśni – młode głosy”. Powróćmy więc wspomnieniami do tych szczęśliwych i niezapomnianych chwil, które przeżyliśmy wspólnie w Waniewie.

Młodzi i starzy. Śpiewający po polsku, w języku ukraińskim, białoruskim i litewskim. Po swojemu-tak dawniej śpiewano – albo bardziej współcześnie. Wszyscy z głębi serca... Tak w Gazecie Wyborczej rozpoczęła swój reportaż z II Festiwalu red. Aneta Dzienis. Dalej czytamy w reportażu „*Inne światy w Waniewie, czyli wnuczek śpiewa z dziadkiem*”, to co różniło tę imprezę od wielu innych w Polsce, to także mnogość ludzi młodych, którzy wedle regulaminu musieli stanowić przynajmniej połowę konkursowych zespołów. Co ciekawe, warunek wcale nie okazał się trudny do spełnienia.

Karol Ejgenberg – miłośnik folku i muzyki ludowej z Warszawy, tak opisał swój pobyt w Waniewie w Gazecie Festiwalowej „*Leć Głosie...*” wydanie 2009.

To jest jedna z pierwszych zalet Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne pieśni – młode głosy”, że scena znajduje się w dostatecznej odległości od cywilizacji, by nie zagłuszać zgiełk i by można było delektować się muzyką i przyrodą.

Scena położona jest w miejscu niezwykłym i absolutnie (w świecie) niepowtarzalnym, a pełni tę funkcję punkt widokowy Narwiańskiego Parku Narodowego.

Tuż za plecami muzyków rozciąga się kilometrowej szerokości unikalny „las” trzciny, przedzielony korytami rozlewisk Narwi – gdyby się nie spodobał słuchaczom, to ucieczka tylko tam. Ale... nie ma takiej obawy, bo również publiczność może słuchać, siedząc na brzegu rzeki lub – jeśli już naprawdę któryś śpiewak nie spodoba – nie przerywając kąpieli, zanurkować, popłynąć dalej, by nie słuchać.



Wszyscy słuchają, radośnie uczestniczą w spotkaniu. Nawet w Sopocie, w operze Leśnej, tak nie mają, by można było słuchać koncertów nie wychodząc z wody. A tu w Waniewie w „Operze Trzciniowej” („Bagiennej”?) jest czego słuchać, przybywają tłumy artystów w różnym wieku i ze stron dalekich, a głównym sprawcą tego poruszenia śpiewaczego jest niezwykła osobowość, Kurp z pradziadów, na Podlasiu osiadły, Zbigniew Nasiadko.

Na kolejnych festiwalach punkt widokowy Narwiańskiego Parku Narodowego nie był już miejscem koncertów. Gmina zakupiła pełnowymiarową scenę, może na niej występować nawet zespół Mazowski. Na odpust na świętą Annę i na Festiwal pielgrzymi i miłośnicy muzyki z białostockiej strony Narwi przybywają pieszo i na rowerach promem ze Śliwna i kilometrową kładką, która połączyła oba brzegi doliny Narwi.

V Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy” 2011 będzie początkiem nowej formuły tego



przedsięwzięcia. Dzięki wsparciu finansowemu, które uzyskaliśmy od Prezydenta Białegostoku, w sobotę 30 lipca br. mieszkańcy stolicy regionu będą mogli usłyszeć i zobaczyć najlepsze zespoły laureatów poprzednich edycji Festiwalu na galowym koncercie w Centrum im. Ludwika Zamenhofska w Białymstoku.

Anna Zerbst

Duety, kwartety, tercety...

Kameralne grupy śpiewacze skutecznie zdominowały IV Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne pieśni – młode głosy” w Waniewie nad Narwią

Wspomnienia z poprzedniej edycji festiwalu, kiedy to gwałtowne burze kilkakrotnie przerywały konkursowe przesłuchania, sprawiły, że organizatorzy co i raz niespokojnie spoglądali w niebo. Na szczęście tym razem obyło się bez dodatkowych, wątpliwych urozmaiceń, można było zatem skupić się na atrakcji głównej, którą – tradycyjnie już – była muzyka.

W roku 2010 liczba konkursowych zgłoszeń okazała się nieco mniejsza niż w latach poprzednich. Nijak na szczęście nie odbiło się to na poziomie występów. Wśród wykonawców zaznaczyła się tym razem wyraźna przewaga kameralnych grup wokalnych; dominacja ta dotyczyła zarówno ich liczby, jak i poziomu artystycznego. Znalazło to ze zrozumiałych względów odzwierciedlenie w rezultatach obrad jury.

Kontrowersji podczas przyznawania nagród nie było. Najkrócej zaś trwała dyskusja nad tym, komu przyznać nagrodę pierwszą. Trafiła ona do rąk siostr Aleksandry i Pauli Korniluk z Bielska Podlaskiego, których występ wywarł na wszystkich zgromadzonych wokół festiwalowej sceny ogromne wrażenie. Młode śpiewaczki (młodsza z nich ma zaledwie 12 lat!) zaprezentowały się jako artystki w pełni dojrzałe, dysponujące głosami o ogromnej skali i zapierającej dech w piersi dynamice.

Nieco więcej problemu sprawił rozdział pozostałych nagród. Ostatecznie jury zdecydowało się przyznać aż trzy równorzędne drugie nagrody. Wyróżnione zostały w ten sposób dwa tercety wokalne („Sławianoczki” z Białegostoku oraz Tercet Rodzinny z Makówki), a także kwartet śpiewaczy „Południce”. Warto wspomnieć, iż w przeciwień-

stwie do dwóch pierwszych zespołów, prezentujących repertuar regionalny, „Południce” przedstawiły program, na który złożyły się utwory tradycyjne z różnych zakątków Polski. Całą wymienioną trójkę zespołów łączy jednak bezdyskusyjny profesjonalizm oraz pasja, doskonale widoczna (i przede wszystkim słyszalna) podczas występów.

Wiele satysfakcji dostarczyć mogło jednak śledzenie wszystkich właściwie artystów, prezentujących się w Waniewie. Cieszyła z pewnością silna reprezentacja Ziemi Łomżyńskiej. Bardzo dobrze zaprezentował się duży zespół śpiewaczy „Szczuczyniaczy”, interesująco wypadła również młoda śpiewaczka z Nowogrodu Kinga Estkowska, dysponująca silnym, choć nie do końca jeszcze ustawionym głosem. Warto czekać na kolejne występy tych artystów i miejmy nadzieję, że zobaczymy ich jeszcze w Waniewie.

Zarówno „Szczuczyniaczy”, jak i Kinga otrzymali trzecią nagrodę festiwalową. Grono laureatów zamykała doskonale już znana (także z występów na naszym festiwalu) grupa „Żemerwa”.

Jak niektórzy miłośnicy tradycyjnej muzyki Podlasia mogą jeszcze pamiętać, „Żemerwa” otrzymała zasłużoną pierwszą nagrodę w kategorii grup wokalnych podczas pierwszej edycji waniewskiego konkursu. W tym kontekście ich tegoroczny występ – obiektywnie dobry – mógł nieco rozczarować. Jestem jednak przekonany, iż był to jednorazowy „wypadek przy pracy” tej zasłużonej grupy.

Festiwal dawnych pieśni w Waniewie po raz kolejny okazał się wydarzeniem wyjątkowym, integrującym pasjonatów ludowej tradycji i wszystkich zainteresowanych pierwotnym pięknem polskiej kultury. Oczekujemy zatem na kolejne spotkania nad Narwią. Z całą pewnością będą równie emocjonujące.

Tomasz Ćwikowski

Z Suwalszczyzny, ze śpiewnego rodu...

Gdzie słyszysz śpiew, tam wstąp,
Tam ludzie dobre serca mają,
Bo ludzie źli, ach, wierzaj mi,
Ci nigdy nie śpiewają.

Johan Wolfgang Goethe

Jedna rzecz, która zakodowała się w tym wymieszonym narodzie (dotyczy pogranicza polsko-litewskiego), to śpiew – ta przepiękna silna wielogłosowa nuta. Ludzie żyjący na naszych ziemiach byli śpiewający, kochali ten śpiew i z nim żyli, wypełniali każdą wolną chwilę i każdą okazję Rodziny były liczne, wielodzietne i wielopokoleniowe, dlatego było z kim pracować, ale było i z kim śpiewać. W każdej nieomal rodzinie dzień zaczynał się pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”, albo „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę Świętą”. To kobiety wywodziły przepięknie, krzątając się przy gotowaniu, przedzeniu, tkaniu...

Mimo sentymentalnej melodii i poważnej treści pieśni zawsze miały swoich zwolenników, nie tylko chętnie je śpiewano, ale również z całą powagą słuchano. Nie było żadnym zaskoczeniem, jeśli ktoś na weselu słuchając pięknej ballady uronił łezkę, nie używano też określenia nudna, lecz mówiono po prostu piękna piosenka. Dlatego ludzie z wielką werwą, ogromną chęcią śpiewali głośno i odważnie, a śpiewał prawie każdy. Gdyby tak porównać dzisiejsze czasy zauważyłoby się odwrotność, ponieważ dziś tyle ludzi jest śpiewających, co dawniej nie śpiewających, a więc jednostki.

Te słowa pochodzą z publikacji „Wielogłos z pogranicza” Józefa Murawskiego, zamieszczonej w Gazecie Festiwalowej „Leć głosie...” 2007. Józef Murawski twórca i kierownik zespołu „Pogranicze” w Szypliszkach, to człowiek orkiestra, śpiewak, muzyk tancerz, znawca folkloru Suwalszczyzny i najbardziej zasłużony dla ochrony tradycyjnej kultury ludowej tego regionu. Nie sposób wymienić wszystkich jego twórczych osiągnięć i przedsięwzięć, których celem jest ochrona i promocja tradycyjnej muzyki ludowej Suwalszczyzny. Wystarczy wspomnieć tylko o osiągnięciach zespołu „Pogranicze” w Kazimierzu nad Wisłą. W roku 2006 – Nagroda Główna „Baszta” – wcześniej w latach 1987 i 1991 na festiwalach kazimierskich zdobył dwukrotnie pierwsze nagrody.

Słowa i czyny Pana Józefa Murawskiego stały się przykładem i twórczą inspiracją dla założycieli Towarzystwa Muzycznego „Ślopiwnie” oraz organizacji Festiwalu „Dawne Pieśni-Młode Głosy”. Dzięki takim twórcom idea ochrony i promocji muzyki ludowej rodem z Kazimierza nad Wisłą sprawdza się i owocuje wspaniale w Waniewie nad Narwią.

O tak, OTAKO gra wspaniale...

Na I Festiwalu w Waniewie w roku 2007 I miejsce w kategorii kapel ludowych zdobyła Kapela z Głuszyna Piotra Fiedorowicza. W gronie suwalskich muzyków, którzy promują i rozwijają tradycyjną kulturę muzyczną tego regionu to postać szczególnie ważna. W rok po występie w Waniewie Piotr Fiedorowicz tworzy zespół Otako, który w ubiegłym roku na Festiwalu Muzyki Folkowej Nowa Tradycja zdobywa prestiżową II nagrodę Polskiego Radia.



Punktem wyjścia w pracy lidera z zespołem Otako było poszukiwanie współczesnego brzmienia i wyrazu dla tradycyjnej muzyki. Od 2005 r. uczy się repertuaru skrzypcowego i wokalnemu od dwóch najstarszych skrzypków – Franciszka Racisa z Jasionowa i Mieczysława Pachutko z Zaleskich. Zebrany materiał stał się podstawą repertuaru tego zespołu. W pracy nad materiałem zespół wykorzystuje również zbiory archiwalne oraz prace Oskara Kolberga, luki i brakujące nuty wypełniając z pomocą własnej intuicji i doświadczeń muzycznych. Komponuje melodie do tradycyjnych tekstów. Zespół Otako wystąpi w sobotę 30 lipca na koncercie galowym V Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni-Młode Głosy Białymstoku”.

Mata Andzia po sąsiedzi chodziła

„Muzyczne skarby Podlasia po raz trzeci nad Narwią” – tak zatytułował red. Tomasz Ćwikowski swą wnikliwą i kompetentną recenzję o przebiegu i artystycznych osiągnięciach młodych artystów trzeciej edycji Festiwalu „Dawne Pieśni – Młode Głosy”.

Tym największym skarbem była Dominika Szyszko z miejscowości Rutki-Tartak na Suwalszczyźnie. „Młoda Andzia po gaju chodziła” – to są pierwsze słowa pieśni, którą rozpoczęła swój występ dziesięcioletnia Dominika i wtedy wszyscy słuchacze zamarli z zachwytu.

Śpiew towarzyszy Dominice od pojawienia się na świecie, gdyż cała rodzina jest umuzykalniona z dziada pradziada. W domu rodzinnym kultywowane są do dziś tradycje. Babcią, tatą i ciocią śpiewają w zespole i chórze. W takiej atmosferze wyrosła mała artystka, która powoli toruje sobie drogę do muzycznej kariery. Mając cztery i pół roku rozpoczęła edukację muzyczną w „Muzykolandii” przy Szkole Muzycznej w Suwałkach. Po kilku miesiącach rozpoczęła naukę gry na skrzypcach i gra do dzisiaj zajmując wysokie miejsca nawet w międzynarodowych konkursach.

Tak opisuje sylwetkę artystyczną Dominiki Beata Szyszko-Anzulewicz – jej ciocia, która kieruje zespołem obrzędowym „Szeszupa” (nazwa pochodzi od rzeki płynącej z Suwalszczyzny do Niemna) oraz zespołem śpiewu tradycyjnego „Szeszupiaki”, z którym Dominika zdobyła najwyższe laury na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą i właśnie w Waniewie nad Narwią.

Wszyscy w rodzinie Szyszków urodzili się aby śpiewać. Nie mogło być inaczej. Oboje rodzice wywodzą się z rodzin, w których muzykowali słynni na okolicę skrzypkowie. Mama – Irena, pięknie śpiewa, gra na skrzypcach, mandolinie i banjo oraz, podobnie jak tata – Edward, na akordeonie. W dzieciństwie sadzała nas na murku kaffowym i uczyła różnych piosenek. Gdy nauczyła pierwszego głosu wówczas wtórowała nam drugim. Dwoje, z czworga rodzeństwa uprawia muzykę do dziś. Wszyscy mamy słuch harmoniczny, łącznie z czworgiem dzieci mojego brata Pawła, które, jak się nauczyły prawidłowo wypowiadać słowa, dołączały kolejno do zespołu ludowego „Szeszupiaki”.



Dominika gra na skrzypcach, Ernest na keyboardzie, a razem w „Lirze” – dziecięcej kapeli folkowej. Ich tata ma słuch absolutny, jest multiinstrumentalistą, ale najbardziej ukochał akordeon, jest samoukiem.

Dorośli śpiewają w zespole „Szeszupa”, w chórze parafialnym, na pogrzebach, grają w kapeli folkowej. Odkąd zespoły ludowe zaczęły koncertować i brać udział w konkursach członkowie naszej rodziny rozwinęli skrzydła. Domowe muzykowanie zamienili na estradowe. Nadal gramy i śpiewamy kołędy oraz inne pieśni na trzy głosy. Sprawia to nam ogromną frajdę i łączy nas przy okazji rodzinnych świąt.

Obecnie robiłam przerwę w pracy jako animator kultury i nauczyciel muzyki, ale nie przestałam muzykować. Śpiewam i gram moim pięciomiesięcznym bliźniakom – Darii i Kordianowi. Już teraz przejawiają ogromne zainteresowanie muzyką. A jak potoczą się ich muzyczne losy pokaże czas...

Pani Beata Szyszko-Anzulewicz wystąpi w duecie z Dominiką Szyszko w sobotę 30 lipca w Białymstoku na galowym koncercie w programie „Gdzie płynie Szeszupa” z dawnymi pieśniami z Suwalszczyzny.

Zbigniew Nasiadko

Cymbaliści z Mazur

**Było cymbalistów wielu,
Ale żaden z nich nie śmiał zagrać przy Jankielu (...)
Wiedzą wszyscy, że mu nikt na tym instrumencie
Nie wyrówna w biegotści, w guście i w talencie.**

Któż nie zna tych mickiewiczowskich wersów z „Pana Tadeusza” Tak, przed II wojną było na Wileńszczyźnie wielu mistrzów gry na cymbałach. Po wojnie cymbały zamilkły w tych stronach. Mistrzowie gry wyjechali do Polski na ziemię odzyskane. Wacław Kułakowski, który ma obecnie 89 lat osiedlił się w Ełku.

Maciej Karpuk kilka lat temu założył w tym mieście Stowarzyszenie „Zacheusz”, którego celem między innymi jest współpraca młodzieży w ramach Unii Europejskiej, wspomaganie rozwoju twórczych osobowości i talentów. Przy Stowarzyszeniu powstała szkoła gry na cymbałach, w której mistrz Wacław Kułakowski przekazuje

techniki gry na tym unikalnym instrumencie. Jego praca z młodzieżą okazała się prawdziwym skarbem dla rozwoju kultury w regionie. Szkoła ma już czterech instruktorów. Jej uczniowie: Jakub Karpuk, Alan Kotowski i Krystian Sawrycki są laureatami Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu.

Cymbaliści z Ełku wystąpią na V Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne pieśni – młode głosy” na przesłuchaniach w Waniewie i jako zespół „Mazurskie Kwiaty” na koncercie galowym w sobotę, 30 lipca w Białymstoku.

Opr. A.Z.

Zaspiewajmo piśniu weseteńku

To tytułowe zdanie napisane po ukraińsku literami polskiego alfabetu nie wymaga tłumaczenia. Tak nazywa się wesola piosenka od której zaczyna swe koncerty zespół „Ranok” z Bielska Podlaskiego. Zespół stworzyła i prowadzi już 16 lat etnomuzykolog i nauczycielka



języka ukraińskiego Elżbieta Tomczuk. Pani Elżbieta prowadzi jeszcze dłużej „dorosły” zespół „Rodyna” w Dubiażynie koło Bielska, który w ubiegłym roku zdobył na Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu pierwszą nagrodę. Jest ona również autorem zbioru pieśni ukraińskich również pod tym tytułem „Zaspiewajmo piśniu weseteńku”.

Pani Elżbieta Tomczuk pomagała nam przy organizacji Towarzystwa Muzycznego „Śtopiewnie” oraz opracowaniu regulaminu Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne pieśni – młode głosy”. Młodzi śpiewacy i instrumentalści zespołu „Ranok” występowali co roku w Waniewie zawsze przy olbrzymim aplauzie publiczności. W tym roku wystąpią w sobotę 30 lipca na koncercie galowym w Białymstoku. Serdeczne dzięki pani Elu. Życzymy dalszych sukcesów.

Zarząd Towarzystwa Muzycznego „Śtopiewnie”

RANOK

Ukraiński Zespół Pieśni i Tańca Bielsk Podlaski

Ukraiński Zespół Pieśni i Tańca Ranok powstał w 1995 roku z inicjatywy działaczy Związku Ukraińców Podlasia. Od 1996 roku działa przy Bielskim Domu Kultury. Członkami zespołu są głównie uczniowie i absolwenci Zespołu Szkół im. A. Mickiewicza w Bielsku Podlaskim uczęszczający na lekcje ojczystego języka ukraińskiego.

Ranok to nie tylko żywiołowa radosna młodość, ale także prastare pieśni i tańce w nowym wykonaniu. Repertuar zespołu wypełniają ciągle jeszcze kultywowane na Podlasiu tradycyjne pieśni obrzędowe (wiosenne, rohulki, sianokosne, kupalskie, żniwne, weselne, kolędy, szchedriwki), liryczne, a także ogólnie znane pieśni ukraińskie. Zarówno tradycyjne pieśni wykonywane *a cappella*, w manierze zbliżonej do archaicznego autentyku, jak i te opracowane, które zespół wykonuje wraz z grupą instrumentalną służą popularyzacji ukraińskiego folkloru Podlasia.

W 2000 r. zespół wydał kasetę, a w 2005 r. pierwszą płytę CD, na której znalazły się głównie pieśni z Północnego Podlasia i ukraińskiego Polesia. W 2009 r. została wydana płyta „Ranok koładuje” z bogatym repertuarem kolęd i szchedriwek.

Istniejąca od 2000 roku grupa taneczna wzbogaca repertuar zespołu skocznymi poleskimi tańcami ludowymi.

Zespół Pieśni i Tańca Ranok wielokrotnie brał udział oraz otrzymywał nagrody w regionalnych, ogólnopolskich oraz międzynarodowych konkursach i na festiwalach. Przedstawiał tradycyjną kulturę swego regionu na Ukrainie (Kijów, Łuck, Równe, Lwów), Słowacji, w Rumunii, Belgii i Francji. Brał udział w licznych nagraniach programów telewizyjnych.

Elżbieta Tomczuk



FREY-LECH TRIO

czyli klezmerzy z Białegostoku

Dwa lata temu w Centrum im. Ludwika Zamenhofs z inicjatywy Lecha Mazurka powstał zespół YOUNG FOLK CREW, w którym młodzi ludzie śpiewacy i instrumentalści prezentują tradycje muzyczne Podlasia – polską, białoruską, ukraińską i żydowską. Muzyk Jan Mazurek w tym roku uradował melomanów nowym muzycznym projektem. Oto w Białymstoku powstał zespół „Frey-Lech Trio”. Na akordeonie gra lider zespołu, na skrzypcach – Jerzy Szapiel, zaś na instrumentach perkusyjnych – Szymon Ryś.

Zespół „Frey-Lech Trio” prezentuje tradycyjną muzykę żydowską w awangardowym wykonaniu z wykorzystaniem akordeonu cyfrowego. Aranżacje

wszystkich utworów nawiązują do muzyki klezmerów – żydowskich grajków grających na weselach, jarmarkach, w karczmach. Mistrzowska gra i dobór repertuaru, który włącza utwory tradycyjnej muzyki żydowskiej nawiązujące do folkloru kraju, w którym mieszkali Żydzi, a więc polskiego, ukraińskiego, rumuńskiego, bułgarskiego sprawia, iż koncerty „Frey-Lech Trio” spotykają się zawsze z entuzjastycznym aplauzem publiczności. Zespół wystąpił w kwietniu br. z okazji 94 rocznicy śmierci Ludwika Zamenhofs w Centrum im. Ludwika Zamenhofs, a także przed białostockim Ratuszem na IV Festiwalu Kultury Żydowskiej „ZACHOR”.

Opr. A.Z.

Przegląd folklorystyczny w Białostockim Muzeum Wsi

11 września 2011 roku w ramach festynu **Podlasie ziołami pachnące** już po raz trzeci odbędzie się **Przegląd folklorystyczny**. Jego celem jest popularyzacja lokalnej kultury ludowej, prezentacja zespołów folklorystycznych wykonujących repertuar właściwy dla Białostoczczyzny i ukazanie folkloru muzycznego regionu o tak znaczącym zróżnicowaniu kulturowym, w tym etnicznym, narodowościowym i religijnym.

Zespoły, kapele i soliści wyróżniający się w prezentowaniu własnego autentycznego folkloru będą typowani do udziału w wojewódzkich, ogólnopolskich i międzynarodowych przeglądach folklorystycznych (m.in. do reprezentowania Białostoczczyzny na **Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu n/Wisłą w czerwcu 2012**).

Jury będzie oceniać:

- autentyzm repertuaru, kostiumu i gwary;
- sposób wykonania (tradycyjna praktyka wykonawcza oraz kultura sceniczna);
- wykorzystanie własnego folkloru (także folkloru poszczególnych grup narodowych i etnicznych);
- poziom wykonania (wyraz artystyczny);
- rodzaje i stopień stylizacji.

Do tej pory komisja składająca się z doświadczonych etnomuzykologów i folklorystów wytypowała do prezentowania Białostoczczyzny na kazimierskim festiwalu m.in. zespół Kądzelnice z Jaświł, Kapelę Zabuzaki z Siemiatycz, zespół Czyżowianie z Czyż. Wiele z nich może pochwalić się sukcesami na ogólnopolskiej scenie: m.in.: zespół Rodyna z Dubiażyna, gm. Bielsk Podlaski (I miejsce w kategorii zespołów śpiewaczych Kazimierz 2010), Wiera Niczyporuk z Malinnik, gm. Orla (III miejsce w kategorii solistów śpiewaków, Kazimierz 2011), grający na harmonii pedałowej Tadeusz Wasilewski z Brańska (III miejsce w kategorii solistów instrumentalistów, Kazimierz 2011).

Zachęcamy zespoły z województwa podlaskiego do wzięcia udziału w przeglądzie!

Pliki (karta zgłoszenia, regulamin) do pobrania na stronie: www.bialostockiemuzeumwsi.pl

Kontakt do organizatorów **przeglądu**:

Białostockie Muzeum Wsi

Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku

ul. Nadawki 21 c, 16-010 Wasilków

tel. 85 7436 082, 509 336 816

e-mail: bmw@muzeum.bialystok.pl

www.bialostockiemuzeumwsi.pl



Urząd Marszałkowski
Województwa Podlaskiego



Prezydent Miasta Białystok



Instytut Zrównoważonego
Rozwoju w Białymstoku



Towarzystwo Przyjaciół
Ziemi Łomżyńskiej



Klinika Małych i Dużych Zwierząt
CANWET w Białymstoku



Partnerzy projektu: **domy i ośrodki kultury oraz szkoły muzyczne w województwie podlaskim**

Patronat medialny



Wydawca: Towarzystwo Muzyczne „Słopiewnie”, e-mail: slopiewnie@wp.pl

Redakcja: Anna Zerbst, Jerzy Muszyński, Zbigniew Nasiadko, Maciej Słomiński

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 868 40 60, druk@bialykruc.com